

O.S.T.R. & Magiera, A□D

idę pod wiatr, choć wieje w dobrą stronę
nie chce tych gwiazd, choć przybiegają do mnie
będę kraść, chyba ze dadzą dobrowolnie
życie wykrzywia jak kwas i ćpa mnie nieprzytomnie
idę pod wiatr, choć wieje w dobrą stronę
nie chce tych gwiazd, choć przybiegają do mnie
będę kraść, chyba ze dadzą dobrowolnie
życie wykrzywia jak kwas i ćpa mnie nieprzytomnie

patrzac na swoja droge – idę pod prąd
zaklinacz czasu, jebać status, ciągłą bitwę o tron
środkowy świata, jebać status, ciągłą bitwę o tron
armia psubratów, klan wariatów, każdy żyje tu spoks
możesz mnie nienawidzić za to, winić za jakość
nieosiągalną dla ludzi, niczym El Chapo
nie dorównasz nigdy kamratom, prawdziwi skur** z Łodzi
ścinały głowy zawistnym szmatom
nigdy nie dbałem ziom o sławę i fejm
żyjąc z dnia na dzień, poza planem z ideą carpe diem
ktoś mówił, że daje radę, chwalać mój talent treść
poza układem, tak zaczynam 3 dekadę w grze
pierwsze pokolenie Asfaltu
jedyne, prawdziwe, niepodrabialne tchnienie od startu
w czasach gdy daje dupy w opór cała scena dla hajsu
widzisz lojalność kontra kasa – i tu nie ma przypadku

idę pod wiatr, choć wieje w dobrą stronę
nie chce tych gwiazd, choć przybiegają do mnie
będę kraść, chyba ze dadzą dobrowolnie
życie wykrzywia jak kwas i ćpa mnie nieprzytomnie
idę pod wiatr, choć wieje w dobrą stronę
nie chce tych gwiazd, choć przybiegają do mnie
będę kraść, chyba ze dadzą dobrowolnie
życie wykrzywia jak kwas i ćpa mnie nieprzytomnie

z reguły dupy lubią różowy kolor
ponoć pedały lubią różowy kolor
heterofoby próbują zgnoić świadomość
jestem z Bałut, pomału, tu noszą się ziomy w moro
pewno sie przyjebia do swobody w wersach
kur* sie będą spinać niczym body na
jajogłowi w tv spróbują przegonić wszechświat
Internet spłonie od hejtów jebanych trolli, weź przestań
ze mną złodzieje, gangi, osiedli kram
na polu bitwy, ostatni, alkohol, kobiety, faj
kasyna, burdele, dragi, wpier* na psach
wydany hajs na balangi – zmienił niejednego nas
od lat taki sam, w imię rodziny
moich braci z za krat i tych co wracają do żywych
dla mych ludzi, ekipy, przyjaciół zawsze wbrew wszystkiemu
i wszystkim, mówisz o myślisz Ostry, to jasne!

idę pod wiatr, choć wieje w dobrą stronę
nie chce tych gwiazd, choć przybiegają do mnie
będę kraść, chyba ze dadzą dobrowolnie
życie wykrzywia jak kwas i ćpa mnie nieprzytomnie
idę pod wiatr, choć wieje w dobrą stronę
nie chce tych gwiazd, choć przybiegają do mnie
będę kraść, chyba ze dadzą dobrowolnie
życie wykrzywia jak kwas i ćpa mnie nieprzytomnie